


MARIUSZ BOBULA
redaktor wydania

Należy do nielicznego grona kapłanów oddających regularnie krew, krzewiących ideę honorowego krwiodawstwa. Trafił także do wąskiego grona rekordzistów w Polsce pod względem ilości oddanej w życiu krwi. Ks. Franciszek Grela, który ma na swym koncie blisko 100 l oddanej krwi, był bohaterem niedawnych Dni Łągowa, o których szerzej piszemy na str. IV–V

ZA TYDZIEŃ

- O KULCIE I NIEZWYKŁYCH PROŚBACH kierowanych przez parafian z Ożarowa do swojej MB Różańcowej
- CZŁOWIEK Z NASZEGO REGIONU ZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA w wyciskaniu ciężarów. O sporcie, walce z własnymi słabościami, dążeniu do rekordów i życiowej pasji rozmawiamy z samym bohaterem

Jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich obchodził 25 czerwca ks. prał. Jan Młynarczyk, proboszcz parafii Wola Baranowska od roku 1968. Były życzenia, kwiaty, łzy wzruszenia, wszak ks. Prałat odchodzi na emeryturę, a Wola Baranowska lada dzień będzie miała nowego proboszcza.

„Owoce wieloletniej pracy duszpasterskiej Księdza na stałe wpisały się w historię gminy. Prosimy zatem przyjąć serdeczne podziękowania od samorządu Baranowa Sandomierskiego za całokształt posługi i działalności Księdza Prałata” – tego rodzaju ciepłych słów padło podczas uroczystej Mszy św. koncelebrowanej (przewodniczył jej bp Marian Zimałek) wiele. Wypowiadali je przedstawiciele poszczególnych stanów w parafii, jak również władz samorządowych szczebla powiatowego i gminnego. Sam Jubilat nie

Życzenia, kwiaty, łzy wzruszenia

Pożegnalny jubileusz



Ks. Jan Młynarczyk (w środku), ks. prał. Wiesław Gucwa (z lewej), dziekan dekanatu Baranów Sandomierski i bp pomocniczy diecezji sandomierskiej Marian Zimałek, podczas uroczystości w miejscowej szkole

krył wzruszenia. Podziękował wszystkim za obecność, zaś parafianom za wieloletnią współpracę, dobrą wolę, modlitwę, dzięki którym przez lata budowano żywą wspólnotę ludzi wiary. Zaznaczył także, iż odchodzi z probostwa w spokoju i poczuciu spełnienia misji, jaką mu Bóg powierzył w parafii Wola Baranowska. Po Mszy św. zaproszeni goście przeszli do miejscowej szkoły na uroczysty obiad.

Ks. Jan Młynarczyk urodził się 14 października 1930 r. w Słopicach. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie i został wyświęcony na kapłana 24 czerwca 1956 r. W parafii ks. Jan cieszy się bardzo dobrą opinią. Był znakomitym duszpasterzem, kierownikiem duchowym, ale również administratorem, który potrafił zadbać o kościół, kaplice dojazdowe i sprawy inwestycyjne.

MARIUSZ BOBULA

WARTO NAŚLADOWAĆ ŁĄGÓW



Łągów – leżący na terenie naszej diecezji, blisko Kielc i Gór Świętokrzyskich ma nie tylko szczęście leżeć w dobrym miejscu geograficznym. Opatrzność Boża daje mu także dobrych gospodarzy – duchownych i świeckich – dla których słowa: lokalny patriotyzm czy mała ojczyzna nie są sloganami, ale ideałem do krzewienia i propagowania. Wójt Łągowa Stefan Bąk to człowiek bez reszty oddany swojej małej ojczyźnie, parafii, ludziom.

Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego wystąpił w Łągowie za darmo

Występy Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego uświetniły obchody Dni miasteczka u wrót najstarszych gór w Europie. Więcej o Łągowie na stronach IV – V.

ERBES

Perełki architektury

NISKO. Kilkadziesiąt rysunków uroczych wiejskich i miejskich kapliczek można oglądać w Nizańskim Centrum Kultury „Sokół” w Nisku. Ich autor, stalowowski rysownik Mariusz Bajek, przelał na papier to, co zobaczył podczas wędrówek po gminach

Pysznicza, Radomyśl nad Sanem, Zaklików i Stalowa Wola. Kapliczki zbudowane zostały przeważnie w podziękę Matce Bożej i św. Janowi Nepomucenowi za uratowanie życia lub ochronę przed kataklizmami. Najstarsza, niedawno rozebrana, pamiętała 1846 rok.

Zabiorą „Sienkiewicza”?



MARIUSZ BOBULA

O tym, jakich kursów zabraknie w przygotowywanym obecnie, nowym rozkładzie jazdy pociągów, dowiemy się za kilka miesięcy

MIELEC. WARSZAWA.

Topnieją szanse na to, że Mielec będzie miał kolejowe, bezpośrednie połączenie ze stolicą Polski. Nowy rozkład jazdy pociągów będzie obowiązywał od grudnia br. Nieoficjalnie mówi się, że nastąpi likwidacja także innych regionalnych połączeń, w tym „Sienkiewicza” (Stalowa Wola–Tarnobrzeg–Warszawa Wschodnia). Zdaniem Janusza Wnęka, rzecznika prasowego

Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Rzeszowie, nie można na razie wysnuwać zbyt daleko idących wniosków, gdyż nowy rozkład jazdy jest dopiero konsultowany. Rzecznik przyznał jedynie, że „Sienkiewicza” w nim nie ma. Jeżeli te informacje się potwierdzą, mieszkańcom Mielca i okolic, chcącym bezpośrednio dojechać do Warszawy, pozostanie jedynie komunikacja samochodowa.

Pomoc dociera szerzej

TARNOBRZEG. 25 tys. ludzi w regionie tarnobrzeskim objętych jest obecnie pomocą Tarnobrzeskiego Banku Żywności. – Roboty mamy dużo, bo aż czterokrotnie zwiększyła się w tym roku liczba otrzymywanej żywności z Unii Europejskiej w ramach programu PEAD – wyjaśnia Czesław Łuszczki, prezes TBŻ. – Do rozdania ludziom potrzebującym mamy w tym roku ogółem 1250 ton żywności, a konkretnie: kaszy, mąki, makaronu, cukru, mleka, serów itp.

Aby pomoc była skuteczna, Tarnobrzeski Bank Żywności współpracuje z różnymi organizacjami charytatywnymi, także z parafiami. Wzorcowym przykładem tej współpracy jest



MARIUSZ BOBULA

– W naszym regionie naprawdę widać postępującą biedę. Coraz więcej ludzi potrzebuje pomocy i dlatego dobrze się stało, że mamy teraz więcej żywności do rozdania...

parafia MBNP w Tarnobrzegu na „Serbinowie”, gdzie pomoc organizowana jest regularnie, od kilku lat, i dociera do najbardziej potrzebujących.

Postać z przestrzeloną głową



ZDZISIAW SUROWANIEC

Ks. prał. Jan Koziół, proboszcz par. św. Floriana w Stalowej Woli, dokonuje poświęcenia tablicy poświęconej Henrykowi Kucy

STALOWA WOLA.

Upamiętniono postać porucznika zamordowanego w Katyniu. Tablicę przypominającą postać Henryka Kucy, pracownika samorządowego Rozwadowa, zamordowanego w Katyniu, odsłonił na ścianie Urzędu Miejskiego w Stalowej Woli Andrzej Szlęzak, prezydent i Jacek Antonowicz,

przewodniczący Rady Miejskiej. Poświęcenia natomiast dokonał ks. prał. Jan Koziół, proboszcz par. św. Floriana. Tablicę pamiątkową z wizerunkiem Matki Bożej przytulającej postać z przestrzeloną głową wykonał Krzysztof Czerwiak. Henryk Kuca został rozstrzelany w Kozielsku 31 grudnia 1942 r.

Pierwszy o rodzinie

OŻARÓW.

Promocja doktoratu ks. prałata Stanisława Szczerka, proboszcza parafii Ożarów i dziekana dekanatu ożarowskiego, odbyła się w tutejszym kościele parafianym. Homilię podczas Mszy św. celebrowanej powodził ks. kan. Jerzy Siara, proboszcz Włostowa. Podkreślił w niej zasługi ks. prałata i doktora nie tylko na polu duszpasterskim, ale również naukowym.

Doktorat bowiem to pierwsza tego rodzaju analityczna praca poświęcona refleksji nad nauczaniem Jana Pawła II w zakresie rodziny. Życzenia ks. proboszczowi złożyli przedstawiciele poszczególnych stanów. Najwięcej ciepłych słów padło od dzieci i młodzieży. W uroczystości uczestniczyły władze samorządowe Ożarowa z Marcinem Majcherem, burmistrzem, na czele.

Ks. prałat dr Stanisław Szczerk



MARIUSZ BOBULA

Ku istocie rzeczy

DOTYK BOŻEGO
DUCHA

Dzisiaj Księga Mądrości zapisała to zdanie: „Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka” (Mdr 2,23).

A Chrystus nie wypowiada się, tylko wskrzesza córkę Jaira. Wskrzeszał kilka razy umarłych – i sam wstał z grobu. Św. Paweł w tym krótkim tekście śpiewanym przed Ewangelią lapidarnie wyraził to tak: „Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucał światło przez Ewangelię” (por. 2 Tm 1,10). Światło przez Ewangelię pada na nasze życie. Gdyby Heidegger wiedział to, co Brandstaetter pisał o Chrystusie leżącym w grobie! „Panowała niezmacona cisza, olbrzymi, niewidzialny cień przesunął się po wierzchołku Golgoty, ocienił macierzyńską skałę i długą, fioletową smugą spoczął na niej, jak ongiś na zamkniętych powiekach młodzianki Miriam”. Porównał moment zmartwychwstania do momentu zwiastowania. Duch Boży przebiega się poprzez przestrzeń ku człowiekowi. Przebiega się ku Matce Jezusowej, ku Chrystusowi leżącemu w grobie – i ku każdemu z nas. Każdego z nas dotyka Duch Nieśmiertelnego Boga i każdemu z nas daje światło, które pozwala czytać realia życia codziennego w tym świetle. Prosty wieśniak spod naszych gór czy znad morza, czy najprostszemu człowiekowi, który ma wiarę, wie o tym, jak życie ma wyglądać i wie, co jest po śmierci.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Międzynarodowy Festiwal w Radomyślu nad Sanem zawieszony

Smutne twarze młodych

Na przestrzeni 13 lat ta impreza wspaniale się rozwijała, przyciągając coraz więcej młodzieży z kraju i zagranicy. Niestety, ze względów finansowych Międzynarodowy Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej w Radomyślu nad Sanem w tym roku już się nie odbędzie.

Zapowiedział to publicznie sam jego twórca, organizator i sponsor w jednej osobie – ks. Józef Turoń, duszpasterz, społecznik, harcerz, proboszcz parafii Radomyśl nad Sanem.

Od 23 do 25 czerwca br. na scenie polowej ołtarza koronacyjnego, dokładnie między domem rekolekcyjnym a nowo wybudowanym kościołem, odbywał się doroczny XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej Radomyśl 2006. Przyjechały 22 zespoły. Bezapelacyjnie I miejsce w kategorii młodzieżowej zajęła grupa „Genesis” z Lubaczowa, powtarzając ubiegłoroczny sukces. W kategorii dziecięcej natomiast najlepsze okazały się „Kropelki” ze Stalowej Woli, zaś w kategorii zagranicznej zwyciężył zespół „Spiewanoczki” z Ukrainy. Nagrodę biskupa sandomierskiego odebrała grupa „Można Śpiewać” z Gorzyc. Tradycyjnie patronat prasowy nad wydarzeniem objęła sandomierska redakcja „Gościa Niedzielnego”. W sobotę jako

18-osobowy zespół „Albachtal Express” z Bawarii w Niemczech był gwiazdą sobotniego wieczoru

gwiazda wystąpił zespół „Albachtal Express” z Niemiec, zaś w niedzielę Norbi wraz z zespołem.

– Ogółem gościliśmy ok. 300 uczestników – mówi Tomasz Krawczyk z Radomyśla, student i asystent ks. Józefa Turonia ds. organizacji imprezy.

– W festiwal zaangażowali się parafianie, harcerze, strażacy, miejscowy ZOZ. Można powiedzieć, że nie mając odpowiednich dotacji państwowych ani samorządowych, zorganizowaliśmy to własnym sumptem, przy największym zaangażowaniu finansowym i materialnym ks. proboszcza.

– Nie może tak być – powiedział w wywiadzie dla „Gościa” ks. Turoń – że ja przez wiele miesięcy, osamotniony, biegam po sponsorach i proszę się o pieniądze. Taka impreza jak nasz festiwal, który sprawdził się w historii i przynosi wiele dobra, powinna mieć

dotację Ministerstwa Kultury i samorządu. Tego nie ma, więc zawiesiłem festiwal. W przyszłym roku na pewno on się nie odbędzie. Poczekam na refleksję i zrozumienie urzędników i polityków, którzy mają możliwość udzielenia dotacji dla takich wartościowych imprez jak nasza.

MARIUSZ BOBULA



ZDJEŃCJA MARIUSZ BOBULA

FESTIWAL

O. PIOTR NOWAK, KAPUCYN, ORGANIZATOR FESTIWALU

– Całym sercem popieram ten festiwal i wszystkich, którzy przyłożyli rękę do jego zorganizowania. Promujemy tu bowiem dobrą muzykę, wartościowe teksty, zdrową kulturę, zabawę i radość – oparte na wartościach chrześcijańskich. Uczymy się wspólnie modlić, ale i bawić, rozmawiać ze sobą, ale i rywalizować, wygrywać, ale i przegrywać. Wreszcie młodzież z różnych parafii może się ze sobą spotkać, wymienić doświadczenia, zaprzyjaźnić. Festiwal w Radomyślu nad Sanem to cudowny początek wakacji. Szkoda, że za rok się nie odbędzie, ale może dzięki temu ktoś się obudzi i zobaczy, jak wielkie to jest dobro.



Ofiarowując krew
drugiemu człowiekowi,
dajemy mu życie
– wielki dar serca
– uważa ks. kan.

Franciszek Grela, proboszcz
Łągowa. Sam oddał już
blisko 100 litrów krwi.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

O siemnastego czerwca odbyły się do-
roczne VIII Dni
Łągowa, połączo-
ne z Dniem Honorowego
Krwiodawstwa. Mszy św. o
godz. 12.00 przewodniczył
ks. proboszcz, który tego dnia
świętował też 35-lecie kap-
łaństwa. Po Eucharystii dal-
sza część uroczystości odby-
wała się na łągowskim rynku.
Tutaj ks. Franciszek otrzymał
zaszczytny tytuł Honorowego
Obywatela Gminy.

– Nieprzypadkowo przy-
znano mi ten tytuł w cza-
sie mojego jubileuszu kapła-
ństwa, który przedziwnie zbie-
ga się z wielkimi obchodami
1000-lecia pobliskiego Święte-
go Krzyża. Wszystkim miesz-
kańcom gminy, którzy podpi-
sali się pod petycją o przyzna-
nie tegoż tytułu, mogę jedy-
nie serdecznie podziękować i
zapewnić o nieustannej mod-
litwie – mówił refleksyjnie ks.
Grela.

– Największym darem skła-
danym Bogu – podkreślił Grze-
gorz Banaś, wojewoda świę-
tokrzyski – jest oddanie sie-
bie braciom i siostram w du-
chu bezgranicznego zawie-
rzenia Temu, który cierpiał i
umarł dla zbawienia ludzi –
Jezusowi Chrystusowi. Rze-
czą wyjątkową jest posługa lu-
dziom, szczególnie niezwykłą,
kiedy trwa tak długo. Jestem
przekonany, że niejednokrot-
nie słowo Ewangelii, głoszo-
ne przez księdza, było wspar-

ciem dla wielu potrzebujących
i nie pozwoliło im zwątpić w
najcięższych chwilach.

Kiedy na scenie głównej
trwały oficjalne uroczystości i
koncerty, w pobliżu ustawiony
był ambulans, do którego zgła-
szali się honorowi dawcy krwi.
Jak poinformował Jerzy Stal-
masiński, dyrektor Regional-
nego Centrum Krwiodawstwa
i Krwiolecznictwa w Kielcach,
tego dnia do ambulansu zgło-
siły się 83 osoby, które oddały
ogółem 38 litrów krwi.

– To znakomity wynik, po-
równywalny z ubiegłorocznym
– powiedział nam dyr. Stal-
masiński.

– To ważne, że Łągów sta-
je się jednym z liderów w wo-
jewództwie świętokrzyskim
pod względem zaangażowania
w ideę oddawania krwi, któ-
ra jest nam potrzebna szcze-
gólnie w okresie letnim. Wte-
dy to bowiem jest więcej wy-
padków, nie tylko drogowych,
dlatego szpitale potrzebują du-
żo krwi. Rocznie w wojewódz-
twie świętokrzyskim pozysku-
jemy jej ok. 11,5 tys. litrów, co
zaspokaja potrzeby regionu.

Z przeprowadzonej impre-
zy, dobrej organizacji i przede
wszystkim z większego zaangażo-
wania mieszkańców w ideę
krwiodawstwa, cieszy się także
Stefan Bąk, wójt Łągowa.

– To fantastyczne – powie-
dział w wywiadzie dla „Goś-
cia” – że tak wiele osób, szcze-
gólnie młodych, zaczęło odda-
wać krew. To jest w całości za-
sługa ks. dziekana, któremu
samorząd łągowski przyznał
jednogłośnie tytuł Honorowe-
go Obywatela Gminy. To właś-
nie ksiądz rozkrzewił tę piękną
ewangeliczną ideę i zaszczepił
w nas pierwiastek altruizmu,
który, mam nadzieję, zapro-
centuje w przyszłości konkre-
tnym dobrem. Bo o to przecież
chodzi... ■

Pierwiastek altruizmu musi zaprocentować konkretnym dobrem

Krew od serca



rem

rca



Ks. kan. Franciszek Grela, proboszcz par. Łągów i dziekan dekanatu świętokrzyskiego, odbiera z rąk wojewody świętokrzyskiego Grzegorza Banasia i marszałka woj. świętokrzyskiego Franciszka Wołodźki tytuł Honorowego Obywatela Łągowa. Z tyłu (w środku) wójt Łągowa Stefan Bąk, pierwszy z lewej Zdzisław Zwoliński, przewodniczący Rady Gminy Łągów



Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Kielc zorganizowała ambulans przewoźny w zwykłym autobusie

Po lewej: 18 rodziców, których co najmniej troje dzieci służyło w wojsku, odebrało z rąk wojewody świętokrzyskiego Grzegorza Banasia oraz majora Tadeusza Młynarskiego z WKU Kielce medale „Za zasługi dla obronności kraju”

Po lewej poniżej: Kucyki na łagowskim rynku stanowiły największą atrakcję dla dzieci



Z każdym rokiem w Łągowie przybywa dawców krwi. Inicjatywa ks. kan. Franciszka Greli o krzewieniu idei honorowego krwiodawstwa – jak się okazuje – była strzałem w dziesiątkę

Poniżej: Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego wystąpił w Łągowie już nie po raz pierwszy. Występując na Dniu Krwiodawstwa, artyści zrezygnowali z honorarium, przyczyniając się tym samym do promocji imprezy



Na murach zewnętrznych kościoła w Łągowie odkryto malowidła Drogi Krzyżowej. Według opinii specjalistów, jest to jedyny kościół w Polsce, który posiada Drogę Krzyżową na elewacji



W atmosferze wolnej od przemocy

Za darmo do „Katolika”

„Dobiega końca obecny rok szkolny. Był to dla nas ważny rok, gdyż swoją działalność rozpoczęło Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. ks. Marcina Popiela w Szewnie, na przedmieściach Ostrowca Świętokrzyskiego. Dziękujemy Panu Bogu za dar tej nowej szkoły...” – czytamy w specjalnym komunikacie, wystosowanym przez bp. Andrzeja Dzięgę do „mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego i okolicznych parafii”.

Zdaniem biskupa sandomierskiego szkoły katolickie zajmują miejsce szczególne w dziele kształtowania młodego pokolenia. Dlatego tym cenniejszy jest fakt, że, jak pisze ks. biskup: „Nauka w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Szewnie jest nieodpłatna, co każdemu uczniowi daje równą szansę zdobywania wiedzy w atmosferze wolnej od przemocy i innych współczesnych zagrożeń”.



MARIUSZ BOBULA

Obecną klasę pierwszą tutejszego KLO kończą 11 osób, zaś 10 absolwentów gimnazjów zgłosiło się na nowy rok szkolny (dane do 10 czerwca).

– Widać więc, że szkoła nie jest liczna, że powoli się rozwija – komentuje ks. Jan Butryn, dyrektor KLO, zarazem proboszcz parafii Szewna. Jego zdaniem, największe wyzwanie jednak dotyczy nie kwestii liczebności klas, to bowiem z czasem ulegnie zmianie, tylko finansów. W pierwszym roku działalności szkoły uczniowie uczyli się w wy-

Uczniowie pierwszej klasy KLO w Szewnie podczas zajęć z przysposobienia obronnego

dzielonym pomieszczeniu jednego z budynków parafialnych. Od września 2006 r., przy dwóch klasach, już nie byłoby to możliwe, dlatego ks. Butryn postanowił w marcu br. rozpocząć remont

zabytkowego obiektu (dawnego przedszkola), który po adaptacji będzie docelowym gmachem szkoły.

– Remonty trwają – mówi ks. dyrektor – wymieniamy instalacje, sanitariaty, tynki, stolarkę drzwiową i okienną, robimy wylewki – słowem remont generalny. Ale borykamy się z problemami fi-

nansowymi. Szacuję, że koszt remontu wyniesie ok. 30 tys. zł. (same okna będą kosztować 8 tys. zł). Obawiam się więc, że bez pomocy z zewnątrz nie zrealizujemy szybko planów.

A te są konkretne: Oddać we wrześniu br. wspomniany budynek, w którym będą 4 klasopracownie i pokój nauczycielski. W jednej z sal utworzona zostanie pracownia informatyczna. Liceum otrzymało niedawno ze środków unijnych wysokiej jakości sprzęt komputerowy, pozwalający utworzyć 15 stanowisk.

– Są zatem promyczki nadziei: mamy uczniów i zgłaszają się kolejni, jest budynek oraz baza, trzeba ją tylko dostosować do współczesnych potrzeb i piękne dzieło, jakim jest Katolickie Liceum Ogólnokształcące, będzie się rozwijało – dodaje ks. dyrektor.

Przypomnijmy, że organem prowadzącym szkołę jest Biskup sandomierski, który współfinansuje pensje nauczycieli. Szkoła utrzymuje się z subwencji oświatowej, która wynosi 240 zł na jednego ucznia miesięcznie.

MARIUSZ BOBULA

Więcej uwagi poświęcam na omówienie Biblii...

Twórczo i z zasadami

Rozmowa z dr **Barbarą Raczyńską**, nauczycielką języka polskiego w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Marcina Popiela w Szewnie

MARIUSZ BOBULA: *Jakby Pani podsumowała pierwszy rok nauki w tutejszym KLO?*

BARBARA RACZYŃSKA: – Zauważyłam, że uczniowie mają pewne braki z gimnazjum. To, co najbardziej uderza i niepokoi, to nieumiejętność samodzielnego myślenia. Odnośną wrażliwość, że uczniom po prostu nie chce się myśleć,

że nie mają wiele do powiedzenia. Młodzież współczesna staje się milcząca, zamknięta w sobie, trudno od niej wyciągnąć dłuższą, sensowną i uzasadnioną logicznie wypowiedź.

Z czego to wynika?

– Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem bardzo złożonym, więc przyczyn będzie wiele: kultura obrazkowa, media, Internet – to współczesne zjawiska, które wpływają na mentalność młodego pokolenia i kształtują wzorce zachowań.

Jak zatem trzeba prowadzić zajęcia np. z języka polskiego, aby oprócz przekazywania wiedzy, właśnie uczyć myślenia?

– W tym celu, dla przykładu, ja unikam zadawania prac piśmiennych do domu, bo doskonale wiem, że uczniowie ściągają „gotowce” z Internetu. Wolę wywołać w klasie swoistą burzę mózgową, zadać problemowe pytanie i podjąć wspólną dyskusję. Wybraliśmy dla uczniów bardzo interesujący podręcznik do języka polskiego pt. „Między tekstami”. Pozwala on na twórcze prowadzenie zajęć.

Liceum katolickie ma w założeniu realizować program na-

uczania w duchu chrześcijańskim. Jak Pani to robi?

– Więcej uwagi poświęcam na omówienie Biblii i ukazanie jej uniwersalizmu. Ponadto staram się im pokazywać, że literatura, przynajmniej do oświecenia, to nic innego jak „Locus theologicus”, w centrum której znajduje się Bóg. Dbamy pieczołowicie o zasady chrześcijańskie, aby były respektowane zarówno przez uczniów, jak i przez nauczycieli. Robimy też wszystko, aby nasza szkoła była wolna od przemocy i wychowywała zgodnie z nauczaniem Kościoła. To nasza misja, której się trzymamy. ■



Uniwersytet blisko domu

Iść śladami Jana Pawła II



KS. ROMAN SIEROŃ

Aż cztery – dodajmy poszukiwane – kierunki studiów: ekonomia, pedagogika, socjologia i prawo mają do dyspozycji studenci, którzy zechcą studiować na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Stalowej Woli.

Stalowowlowski wydział uniwersytetu, noszącego od niedawna imię Jana Pawła II, kształci chętnych na studiach stacjonarnych magisterskich oraz niestacjonarnych (zaocznych) I i II stopnia. Prowadzone są tu również studia podyplomowe o kierunku przygotowanie pedagogiczne. Studiujący w WZNoS KUL Jana Pawła II mają do dyspozycji nowoczesną bazę naukowo-dydaktyczną, czyli cały campus przy ul. Ofiar Katynia 6a w Stalowej Woli. Mieszczą się tam nie tylko sale wykładowe z aulą im. „Solidarności” na 500 miejsc, ale także bardzo potrzebne studentom: biblioteka, kaplica, stołówka, dwa domy akademickie. Stalowowlowski campus jest ma-

lowniczo położony w środku sosnowego lasu, a zarazem w centrum miasta. Stąd wszędzie jest blisko, na przykład na dworzec PKP czy PKS. Większość studentów pochodzi z okolic Stalowej Woli. Oszczędzają oni i czas, i pieniądze na męczących wyjazdach do dużych centrów kształcenia. Atutem Wydziału Zamiejscowego Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Stalowej Woli jest kadra wykładowców, wywodzących się nie tylko ze środowisk naukowych Lublina, ale również innych ośrodków akademickich diecezji sandomierskiej, a także z zagranicy, między innymi Francji, Węgier, Słowacji, Ukrainy.

**KS. ROMAN
BOGUSŁAW SIEROŃ**

Dodatkowe informacje na temat studiowania na stalowowlowskim wydziale KUL Jana Pawła II można uzyskać, dzwoniąc na numery: 015 642 25 33, 015 842 71 16 albo odwiedzając stronę internetową: www.kul.stalwol.pl.

Nowoczesny gmach uczelni usytuowany jest w sosnowym lesie



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dzieło życia

Zakończył się drugi rok funkcjonowania Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli. Dla obchodzącego właśnie 45-lecie święceń kapłańskich biskupa pomocniczego diecezji sandomierskiej ks. Edwarda Frankowskiego to powód do wielkiej satysfakcji. Właśnie dawnemu proboszczowi parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski Stalowa Wola zawdzięcza powstanie największej uczelni w naszym regionie. Bez jego determinacji, żelaznego uporu, a także umiejętności organizacyjnych, idea utworzenia filii katolickiego uniwersytetu we „wzorcowym mieście komunizmu” nie zostałaby zapewne zrealizowana.

Proces powstawania Filii KUL był długi i burzliwy, a rozpoczął się w końcu lat 70. ubiegłego wieku utworzeniem przy kościele pw. MBKP Studium o Rodzinie Katolickiej. Na początku 1980 r. powstał ośrodek organizujący otwarte wykłady uniwersyteckie naukowców z KUL. Dzięki inicjatywie ks. Frankowskiego, działacze katolickich oraz przedstawiciele Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”, w czerwcu 1981 r. powołano Komitet Organizacyjny Filii KUL. 4 września 1981 r. odbyła się uroczysta inauguracja wykładów uniwersyteckich z udziałem prorektora KUL prof. Damiana Wojtyski. (Pracą Komitetu, któremu patronował biskup przemyski ks. Ignacy Tokarczuk, kierował ks. E. Frankowski.)

W dwa miesiące po powstaniu Komitetu Organizacyjnego „Solidarność” przeznaczyła na utworzenie filii 200 tys. złotych; w październiku 1981 r. prezydent miasta zatwierdził Komitet Budowy KUL w Stalowej Woli; 13 grudnia władze stanu wojennego rozwiązały komitet i bezprawnie zagarnęły środki finansowe z jego konta. To nie był jednak koniec idei utworzenia katolickiego uniwersytetu w Stalowej Woli. Pomimo ciągłych represji administracyjnych i szycan ze strony aparatu bezpieczeństwa, ks. Frankowski nie porzucił myśli o utworzeniu Filii KUL – w połowie lat 80. powołał, działający przy parafii pw. MBKP, Instytut Wzwyższej Kultury Religijnej, który gościł z wykładami wybitnych profesorów KUL.

Jednak dopiero zamiany polityczne w Polsce pozwoliły w 1989 r. na powstanie najpierw punktu konsultacyjnego, a rok później Filii Wydziału Nauk Społecznych KUL, którego pierwszym dziekanem był prof. dr hab. Piotr Kryczka. Właśnie w latach 90., za sprawą miejscowej Fundacji Uniwersyteckiej, powstała imponująca baza lokalowa uczelni (budynki dydaktyczne, akademiki, nowoczesna aula, biblioteka). Dzięki inicjatywie bp. sandomierskiego ks. prof. dr hab. Andrzeja Dziegi, we wrześniu 2004 doszło do utworzenia samodzielnego Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie, w którym na czterech kierunkach dziennych i czterech zaocznych kształci się blisko 3 tys. studentów.

Spełniło się marzenie ks. Frankowskiego – dyplomy absolwentów „jego” uczelni uznawane są dzisiaj w całej Europie, a młodsza kadra naukowa pochodzi w dużej części ze Stalowej Woli i okolicznych miejscowości...

PANORAMA PARAFII
Klimontów – pw. św. Józefa

Imiona miłosierdzia

Tutaj parafia to nie tylko kościół. Można się uczyć, jak pomagać ludziom będącym w potrzebie.

– Miejscowemu gimnazjum – mówi ks. infułat Adam Nowak – nadano imię Jana Pawła II. Z inicjatywą wyszła zgodnie społeczność szkolna. Ja ją tylko poparłem. Sztandar szkoły poświęcił bp Marian Zimałek.

Patron zobowiązuje

– Czuło się wtedy obecność naszego wielkiego Papieża – wspomina Karolina Markot, gimnazjalistka.

– Myślę, że teraz przed nami stoi wielkie wyzwanie, by jeszcze lepiej się uczyć, godniej zachowywać, rozwijać się zgodnie z papieską nauką. Przecież Ojciec Święty właśnie tego od nas oczekuje. Osobiście bardzo się cieszę, że Papież Polak jest naszym Patronem – dodaje Karolina.

Mam na kogo liczyć

W liczącej ok. 3800 mieszkańców klimontowskiej parafii można się uczyć od miejscowych duszpasterzy, jak pomagać ludziom będącym w potrzebie. Działający tu Mały Zespół Charytatywny, na którego czele stoi ks. proboszcz (Agnieszka Juda kieruje zespołem od strony świeckiej), to zna-



ZDJEŃCA MARIUSZ BOBULA



KS. INFUŁAT ADAM NOWAK

ur. 27 maja 1935 r. w Płaskowie, wyświęcony 27 maja 1961 r. Proboszczem w Klimontowie jest od roku 1987.

komity przykład wcielenia w życie idei opartej na ewangelicznym imperatywie: „Jedni drugich brzemiona noście”.

– I o to właśnie chodzi, że parafia to nie tylko kościół, gdzie przychodzi się modlić, ale jak bieda zagląda w oczy mojej rodzinie, bo nie ma pracy, to wiem, że mogę liczyć na ks. proboszcza, że dostanę trochę żywności – wyznaje Stanisław, parafianin.

Zabytki żyją

– Kompleks podmianański duszpastersko należy do parafii, ja tylko jestem jego gospodarzem – wyjaśnia ks. Władysław Jabłoński, rektor. – W niedziele o 10.30 odprowadzam Mszę św. dla dzieci i młodzieży, które regularnie przygotowują Eucharystię od strony muzycznej. Działa też Koło Biblijne, którego celem jest przygotowa-

U góry po lewej: **Ks. Władysław Jabłoński, rektor podmianańskiego kościoła św. Jacka w Klimontowie. Późnorennesansową świątynię i klasztor ufundował Jan Zbigniew Oleśnicki w latach 1613–1620**

U góry po prawej: **Kościół parafialny, zwany farnym lub infułackim, pochodzi z fundacji Jerzego Ossolińskiego i został zbudowany w latach 1643–1650**

nie młodzieży do udziału w konkursach diecezjalnych. Zabytek ten wymaga ogromnych nakładów finansowych. Remont nawy głównej, zakrystii i chóru organowego to potrzeba numer jeden. Obecnie prowadzone są prace w zakrystii, ale końca wszystkich robót, niestety, nie widać – uśmiecha się ks. Władysław.

MARIUSZ BOBULA

ZDANIEM PROBOSZCZA

– 19 lat tutaj pracuję i muszę powiedzieć, że nigdy nie doznałem przykrości ze strony parafii i za to wszystkim ludziom oraz Panu Bogu bardzo dziękuję. W tym czasie przeprowadziliśmy wiele prac, m.in. konserwację ołtarza głównego św. Józefa i ołtarza bocznego Niepokalanego Poczęcia. Kiedy myślę o latach pracy w Klimontowie, to przychodzi mi na myśl pewna refleksja. Otóż troska o żywy Kościół, praca charytatywna, pomoc indywidualna, modlitwa wzajemna – to są wszystkie sprawy bardzo trudne, ale konieczne w kontekście Ewangelii. Praktykowanie duszpasterstwa indywidualnego jest potrzebne i skuteczne w konkretnych ludzkich problemach. Wymaga to od duszpasterza zaangażowania, czasu, cierpliwości, a także życzliwości i zaufania ze strony parafian. I wtedy można robić wielkie dzieła. U nas takim znaczącym przedsięwzięciem jest Mały Zespół Charytatywny, który rozdaje żywność, pozyskiwaną z Unii Europejskiej dla osób najuboższych i znajdujących się w potrzebie. Tylko w ubiegłym roku rozdaliśmy 20 ton żywności: mleka, serów, mąki, ryżu, makaronu. Generalnie pomocą materialną obejmujemy ponad 80 rodzin w parafii i ta liczba ciągle rośnie. Ponadto w naszej parafii działa Zespół Caritas, jest 12 róż różańcowych, Koło Misyjne, tworzy się Akcja Katolicka. Moim marzeniem jest bowiem, aby wspólnota parafialna stanowiła żywy Kościół ludzi potrafiących się wzajemnie wspierać materialnie i duchowo, a tym samym działać w pełni dla dobra ogólnego.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (w kościele rektorskim), 12.00, 17.00
- W dni powszednie: 6.30, 7.00, 18.00 (17.00 zimą)